Nr 11. Kraków, Czwartek 15 Stycznia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.** — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kar inskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nienawiść silniejsza od biedy.

Kraków, 14 stycznia.

Odczytana wczoraj przez hr. Bülowa w białej sali zamku królewskiego w Berlinie przy otwarciu nowej sesyi Sejmu pruskiego mowa od tronu zawiera między innemi następujący charakterystyczny ustęp:

„Budżet za rok 1901 zakończył się niedoborem, wynoszącym okrągło 37 milionów marek. Także w bieżącym roku etatowym według dotychczasowych wyników nie można oczekiwać znacznie korzystniejszego bilansu. Pomimo oględnego i oszczędnego czynienia wydatków we wszystkich gałęziach administracyi państwowej nie dało się uniknąć w celu sprowadzenia równowagi zaciągnięcia pożyczki państwowej w znacznej wysokości. Ten fakt nieupragniony spowodowany jest okolicznością, że wskutek trudności, z jakiemi od kilku lat musi walczyć rolnictwo, a w ostatnim czasie także handel i przemysł, w niektórych administracyach przedsiębiorstw państwowych także w r. 1903 liczyć się trzeba z dalszem zmniejszeniem nadwyżek.

„Chwilowa sytuacya finansowa nie mogła jednak do tego doprowadzić, aby zaniechać wydatków, które są koniecznie potrzebne w interesie politycznym i ekonomicznym. Do tych wydatków należą znaczne kwoty, o jakich uchwalenie rząd państwowy panów prosi, kontynuując politykę, zmierzającą ku obronie niemczyzny na kresach wschodnich, — oraz ku ekonomicznemu wzmocnieniu tych kresów.

Również mają być zapewnione przewidziane dodatki do pensyi w tych dzielnicach zamieszkałym średnim i niższym urzędnikom, jako też nauczycielom zatrudnionym przy publicznych szkołach ludowych“.

A zatem: w kraju bieda, rolnictwo i przemysł walczy z zastojem i niepomyślnemi konjunkturami, także w najbliższych latach nie można się spodziewać polepszenia sytuacyi ekonomiczno-finansowej, dziś już okazała się potrzeba zaciągnięcia znacznej pożyczki — mimo to, na dalszą walkę z żywiołem polskim pieniądze znaleść się muszą. Na ten cel nie należy szczędzić, trzeba dalej prowadzić dzieło tępienia polskiej ludności, choćby za pieniądze pożyczone.

Ciekawe to rozumowanie dowodzi, do jakiego już stopnia nienawiść rasowa i narodowa opanowała mózgi pruskich mężów stanu, a niestety, także reprezentantów ludności niemieckiej Prus. W innych krajach i państwach tak olbrzymi niedobór w budżecie wywołałby zaniepokojenie, co najmniej zaś skłoniłby zarówno rząd, jak i reprezentacyę parlamentarną do jak największej oszczędności, do skreślenia wszelkich mniej potrzebnych wydatków. W Prusach natomiast zaciska się zęby z biedy — lecz na cele nienawiści wyrzuca się coraz nowe sumy.

I rzecz nie do uwierzenia. Podczas czytania tego właśnie ustępu odezwały się wśród zgromadzonych posłów żywe objawy zadowolenia. Powitano go oklaskami, jako dowód, że trafił w myśl większości Sejmu i ludności...

Nowe środki germanizacyjne, jakie zapowiada mowa od tronu, są w najwyższym stopniu niemoralne. Mają one na celu wyłącznie popieranie jednej narodowości kosztem, a co gorsze jeszcze, na szkodę drugiej. Kosztem tej drugiej narodowości o tyle, że przecież opłacane będą z podatków, które i ta ludność płacić musi; na jej szkodę zaś, ponieważ mają lepiej jeszcze uzbroić i wprost sfanatyzować mieszkających w polskich dzielnicach Niemców przeciwko Polakom. Niemiecki nauczyciel, niemiecki urzędnik w Poznańskiem ma otrzymać dodatek do pensyi, zapomogę na budowę własnego domu, aby nie potrzebował mieszkać u Polaka, aby wolny był od trosk życiowych i całą duszą nienawidził, wszelkiemi siłami tępił i gnębił żywioł polski. Jest to premia na nienawiść, na niesprawiedliwość, na gwałt i brutalność, a więc na „przymioty“, których wstydzi się każdy inny naród cywilizowany.

Tylko rząd pruski nie wstydzi się rozbudzania tych najgorszych instynktów natury ludzkiej, czyni to nawet publicznie z prawdziwą czelnością, a reprezentacya narodu niemieckiego przyklaskuje tej dzikiej barbarzyńskiej robocie.

Nienawiść rasowa przytępiła już w Prusach wszelkie inne uczciwe refleksye i względy. Nie zważają już nawet, że to, co czynią, jest zupełnie bezproduktywnem, że, jak sami przyznają, nie osiąga celu — mimo to, mimo biedy, wyrzucają dalej na ślepo krocie i miliony, byle tylko dogodzić raz rozbudzonej w nich dzikiej zachłanności.

Na szczęście — nienawiść taka wydaje zwykle owoce inne od tych, jakich się spodziewamy. I na Prusaków przyjdzie jeszcze sroga Nemezis. Faktem jest, że obecny niedobór w niemałej części spowodowany został właśnie polityką antipolską: rzucaniem setek milionów na wykupno ziemi polskiej, tuczeniem karyerowiczów różnego rodzaju, odwracaniem uwagi narodu od ważnych zadań kulturalno-ekonomicznych. Więc jeszcze kilka lat tej nienawiści, a niedobór wzrośnie tak, iż nawet posunięta do punktu kulminacyjnego zaciekłość nie znajdzie już ani w obcych, ani we własnych kieszeniach pieniędzy na dalszą politykę antipolską.

Polacy tymczasem żyć będą dalej: będą hartować się walką, krzewić i wzmagać na siłach, oraz drwić z bezsilnego miotania się pruskiego krzyżactwa. Tylko jeszcze kilka lat wytrwałości, a ta nienawiść jednak sama zadławi się biedą.

Na rozstajnej drodze.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 13 stycznia.

(—r.) Chwilowo nie czesko-niemiecka konferencya ugodowa, lecz regulamin Izby poselskiej stoi na porządku dziennym! — Konferencya, która od samego początku, a nawet przed urodzeniem, nader słabe posiadała widoki powodzenia, obecnie nie ma ich zgoła. Niemcy orzekli o „zarysach“ dra Koerbera, że przyznają czeskiemu językowi w wewnętrznej służbie zbyt wielki zakres i oznajmili to prezydentowi gabinetu, podczas gdy Czesi uznali operat rządu za nieodpowiedni do rokowań. Jakim cudem ma wśród takich stosunków przyjść do porozumienia niemiecko-czeskiego? Nikt w taką możliwość nie wierzy: ani Niemcy, ani Czesi, ani rząd. Mimo to, formalnie konferencyi ugodowej nie usunięto z porządku dziennego, chociaż jest ona — że się tak wyrażę — „par excellence“ bezcelową. Dlaczego? Składa się na to głównie okoliczność, że wobec radykalnych, do uzdrowienia austryackich stosunków potrzebnych środków, nikt: ani Niemcy, ani Czesi, ani rząd, nie chcą przyjąć na siebie odpowiedzialności, że spowodowali „katastrofę“ bez okazania dobrej woli i wyczerpania wszystkich innych środków.

Tem tłomaczy się też, że Niemcy zwołują konferencyę prezesów klubów swoich, w celu zamanifestowania chęci do pracy parlamentarnej, Czesi zaś, pozostawiając posłom swoim wolne ręce co do taktyki w parlamencie, nie odrzucają „wrogich“ sobie „zarysów“ a limine, lecz zapowiadają, że ze swej strony przedłożą konferencyi nowy, własny elaborat w sprawie językowej „dla krajów, należących do korony św. Wacława“.

Rząd także robi dobrą minę wobec gry bez żadnych widoków: odbywa obrady w sprawie konferencyi, raz z Czechami, raz z Niemcami, pośredniczy, doradza, polityk uje, grozi, obiecuje tym to, tamtym owo, chociaż z góry wie bardzo dobrze, że z mąki konferencyjnej chleba zgody nie będzie. Wszystkie trzy strony interesowane: Niemcy, Czesi i rząd, prowadzą z gruntu nieszczerą politykę, szukają tylko pozorów, by mieć w chwili stanowczej wymówkę, usprawiedliwienie, jeśliby ktoś później — po operacyi politycznej — jednemu, drugiemu, lub trzeciemu z nich przypisywał winę tego, co się stało. Można zatem powiedzieć, iż sprawa z konferencyą ugodową równa się ciuciubabce politycznej.

W takiem położeniu prowadzą z pewnością Niemcy politykę najgłupszą. Liczą oni prawdopodobnie na to, że rząd Koerbera pozostaje od nich w zawisłości, że Koerber nie użyje „cięcia cesarskiego“ w rodzaju zawieszenia konstytucyi, narzucenia regulaminu dla Izby poselskiej i zaprowadzenia powszechnego głosowania.

Być może, że Niemcy dobrze znają obecnego prezydenta gabinetu i że on rzeczywiście nie zdobędzie się na „heroiczny“ środek, lecz będzie jeszcze przez pewien czas „pośredniczyć“ w dotychczasowy sposób. Niemcy jednak nie widzą, że jeśli Austrya ma istnieć, dawnym trybem nadal iść nie może i że coś stanowczego stać się musi, mniejsza o to, czy uczyni to Koerber lub jego następca, jeśli posiadać będzie zrozumienie dla nieodzownych i naglących zadań chwili.

Czesi zdają sobie lepiej sprawę z położenia, jakie na tle istniejących w parlamencie stosunków wyrobić się musiało. Oni nie boją się żadnej katastrofy, bo cokolwiekby nastąpiło rząd obecny lub przyszły, będzie miał wolne ręce dla wymiaru — sprawiedliwości, nie mówiąc już o tem, że ewentualny powrót do pośrednich wyborów do Rady państwa przez Sejmy krajowe oznaczałby ogromne zwycięstwo czeskich dążeń autonomicznych i narodowych.

Rzeczą pewną, najmniejszej nie ulegającą wątpliwości jest, że bez narzucenia Izbie nowego regulaminu, skierowanego przeciw obstrukcyi, nie obejdzie się, z Koerberem lub bez niego. Zmiana regulaminu izbowego stała się sprawą najaktualniejszą i ona stoi na czele jako punkt pierwszy porządku dziennego. Koło polskie ma przed sobą obecnie szerokie pole do działania. Zobaczymy, o ile zdoła skorzystać z chwili, w której wagą swoją polityczną może rozstrzygać.

Z pomysłów „Diła“.

Wierne zapowiedzi swojej o strejkach i bojkotach, „Diło“ ukraińskie wymyśliło nowy projekt, celem zorganizowania opozycyi, — tym razem w łonie ruskiego duchowieństwa.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o ruskim parochu, ks. Petryckim z Kołokolina, który uparł się nie przyjmować pism w języku polskim, nadsyłanych mu przez władze w sprawach metrykalnych. Opór księdza doprowadził aż do przedłożenia najwyższemu Trybunałowi administracyjnemu, który orzekł, że duchowni, prowadzący metryki, bez względu na to, jakiego języka używają w swej parafii, mają obowiązek przyjmować pisma władz w języku polskim, jako urzędowym.

To rozstrzygnięcie Trybunału administracyjnego, który trudno chyba posądzić o stronniczość, oburzyło w wysokim stopniu organ Ukraińców. „Diło“ upatruje w niem nowy zamach polski na prawa Rusinów. Chociaż hegemonowie polscy — woła to pismo — przy każdej sposobności w Sejmie i w Radzie państwa zaklinają się, na czem świat stoi, że zgoła nie mają zamiaru polonizowania Rusi, to jednak każdy dzień dostarcza dowodów, że te zapewnienia są zwykłem faryzeuszostwem, że odbijają one rażąco od gorączkowego pośpiechu, — z jakim radziby jak najrychlej narzucić Galicyi wschodniej przynajmniej pokost czysto polskiego charakteru. Sprawa pism polskich, nadsyłanych gr.-katol. urzędom parafialnym jest — zdaniem „Diła“ — jeszcze jednem ogniwem w systemie polonizacyjnym i ogniwo to trzeba złamać koniecznie.

Gdy jednak orzeczenie Trybunału administracyjnego nie dopuszcza już możliwości nieprzyjmowania pism polskich, — organ ukraiński podaje inny sposób walki. Przyjąć urzędowe pismo polskie — rozumuje „Diło“ — musi prowadzący metryki paroch, ale w orzeczeniu Trybunału niema zgoła wzmianki o tem, iż paroch jest obowiązanym pismo to rozumieć. Powinno zatem całe duchowieństwo ruskie porozumieć się, celem jednolitego postępowania, które ma być następującem: Skoro władza nadeśle akt polski, paroch przyjąć go powinien, ale natychmiast zwrócić adresantom z oświadczeniem, że ani nie żądano od niego, jako prowadzącego metryki, kwalifikacyi z języka polskiego, ani on też tym językiem nie włada i z tego powodu żądać urzędowego tłómaczenia aktu na język ruski. Gdy to nastąpi, — a nastąpić musi, skoro w orzeczeniu Trybunału niema mowy o obowiązku rozumienia po polsku, — należy załatwić pismo w języku ruskim i odesłać odnośnej władzy.

„Zbliża się termin zgromadzeń dekanalnych — kończy „Diło“ — i dlatego poruszamy sprawę niniejszą. Jestto najlepsza sposobność do porozumienia się, celem solidarnego działania“.

Drobiazgowa cecha samego przedmiotu, wyśrubowana przez „Diło“ do znaczenia kwestyi pierwszorzędnej, znamionuje najlepiej sytuacyę. Przewódcom ruskim braknie już materyału do agitacyi i utrzymania ciągłej gorączki w swojem społeczeństwie. Więc też wyszukują drobnostki i silą się na sofistyczne krętactwa, które trącą już prawdziwą — „pajdokracyą“.

(*W.*)

Nowe chmury.

Sprawa marokańska, o której już mniemano, że zakończy się zwycięstwem sułtana i przestanie niepokoić Europę, nagle znów wzięła inny mniej pomyślny obrót i stała się groźną dla polityki europejskiej. Według ostatnich doniesień telegraficznych położenie sułtana ma być wprost rozpaczliwe. Nietylko szczepy Kabylów, mieszkające w okolicy Fezu, przeszły na stronę pretendenta Bu Hamary, lecz także ludność miasta powstała przeciwko sułtanowi. Ma on wprawdzie jeszcze pod sztandarami swemi 15 do 20 tysięcy wojska, ale wojsko to jest podobno również niezadowolone i zdemoralizowane, bo nie pobiera ani żołdu, ani nie otrzymuje dostatecznej żywności. W Fezie panować mają stosunki okropne. Wiadomość, jakoby konsulowie europejscy już opuścili miasto, nie sprawdziła się dotychczas, tak samo co do postanowień sułtana nie ma jeszcze zupełnej pewności. Jedne wieści donoszą, że uchodzi on w stronę miasta Rabat, inne znów, że wyruszył naprzeciw pretendentowi, który podsunął się na kilka mil pod stolicę.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych, jak dowiaduje się wiedeńska „Allgemeine Ztg“, uważają sprawę marokańską w tej najnowszej fazie za bardzo poważną. Ogólnie panuje mniemanie, że w razie, jeżeli zwycięży pretendent powstanie w całym kraju anarchia. Wobec fanatycznego usposobienia ludności obawiać się trzeba, że wówczas życie i mienie osiadłych w kraju Europejczyków w wielkiem będzie niebezpieczeństwie, że łatwo może przyjść do gwałtów i rzezi, i że interwencya interesowanych w sprawie marokańskiej państw stanie się nieuniknioną. A wtedy dopiero sprawa ta stać się może na dobre groźną dla pokoju europejskiego.

W razie interwencyi wchodziłaby w rachubę w pierwszym rzędzie Hiszpania, już ze względu na swe geograficzne położenie oraz historyczne swe tradycye, jakoteż z powodu tej okoliczności, że ona jedyna ze wszystkich państw europejskich posiada twierdze na wybrzeżu marokańskiem, które mogą jej służyć za podstawę do operacyj wojennych. Jeśli też wierzyć można doniesieniom z Madrytu, rząd hiszpański już poczynił przygotowania do wkroczenia z dość znaczną siłą zbrojną z twierdz tych w głąb kraju.

Interwencya Hiszpanii nie napotkałaby zapewne na opór innych mocarstw. Istnieje atoli podobno osobna hiszpańsko-francuska umowa, dotycząca Marokka. Według umowy tej obowiązały się oba te państwa do wspólnej akcyi w tym kraju, zarówno dyplomatycznej, jak i wojskowej. Umowa zwraca się głównie przeciwko Anglii i postanawia, że pod żadnym warunkiem, nie należy dopuścić do okupacyi najważniejszego miasta portowego Tangeru przez którekolwiek mocarstwo europejskie. — A właśnie na Tanger, położony naprzeciwko Gibraltaru, Anglia oddawna już ma zwrócone oko. Umowa ta zawarta została bezpośrednio po ostatniej wojnie hiszpańsko-amerykańskiej, gdy w Hiszpanii istniało silne oburzenie na Anglię z powodu stanowiska, jakie zajęła w tej wojnie.

Równocześnie niemal z tą umową, zawarła Francya drugą — z Włochami. Jest to tak zwany „protocole de desinteressement“, rozgraniczający fazę obopólnych interesów. W protokole tym obowiązała się Francya nie przeszkadzać Włochom w ewentualnym zaborze Tripolisu, podczas gdy Włochy pozostawiły Francyi zupełnie wolną rękę w Marokku.

Z tych przygotowań dyplomatycznych i ostatnich zarządzeń gabinetu paryskiego wnoszą

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

90

Baum wyciągnął przed siebie swe ogromne kościste ręce i rzekł z uśmiechem pewności siebie:

— Zduszę każdego, jak wróbla.

— Hm... to dobrze. Wiesz, że nagroda nie minie tam ciebie, ja dodam tyleż od siebie... a będzie ci mało, dołożę jeszcze.

— Dziękuję... wasza wielmożność rozumie, że ja ryzykuję życie, więc i odpowiedniej zapłaty żądam za to.

— Czyż tobie dałby kto radę? — uśmiechnął się Gardow, przypatrując się postawie jego i mięśniom widnym po przez ubranie.

— W pojedynkę nie boję się nikogo, był tu siłacz, ale zmogłem go, a to moja pamiątka po zmarłym — wskazał szramę — jednak kupą mogą mnie wziąć.

— Hm... nie pożałujesz, że mi usłużysz, ale sekret i wierność.

— Wiem o tem.

— Szukam urzędnika, jest pomocnikiem inżyniera przy kopalni...

— Jak wygląda?

Gardow, który był głęboko przekonany, że znajomy Wielońskiej nie jest wmieszany w propagandę, gdyż unikałby publicznego spotkania ze skompromitowaną politycznie kobietą, tem samem nic mu nie pomoże w procesie; postanowił dać mylny rysopis, a później wykłamać się przed gubernatorem, że podejrzany podał fałszywe nazwisko i skrył się, natomiast sprawę robotniczą wysunie na pierwsze miejsce.

Przez chwilę milczał, wreszcie rzekł:

— Jest to wysoki blondyn, z krótką brodą, nosi binokle, ubrany w szopy, kryte suknem granatowem. Ruchy żywe, gestykuluje żywo, głos przyjemny.

— Hm... binokle jakie? Czy w czarnej oprawie?

— Nie, w złotej, na czarnym sznureczku. Kuferek podróżny bronzowy.

— Ze skóry?

— Z płótna. Czapka barankowa, niska.

— Mam dwóch podobnych, pan mi wskaże, który?

— Kiedy? Przy jakiej sposobności?

— Jutro o godzinie dwunastej w południe wychodzą z biura urzędnicy i rysownicy przy inżynierach. Staniemy z boku i pan mi pokaże.

— Dobrze. Gdzie spotkam ciebie?

— Będę o pół do dwunastej przed hotelem... pan wyjdzie, ja będę szedł naprzód i wskażę drzwi domu. A gdyby nie był nim ten, o którym myślę, poszukamy drugiego.

— Zgoda... wyjdę o pół do dwunastej.

Baum zabierał się do odejścia, zatrzymał go Gardow słowami:

— Słuchaj... nie mógłbyś mi pomódz jeszcze w jednej sprawie?

— Jeśli mogę, dlaczego nie miałbym tego zrobić... i zarobić — uśmiechnął się.

— Potrzebuję przepustki przez granicę...

— Pan?... Tam — wskazał w kierunku kancelaryi żandarmów — dostanie pan każdej chwili.

— I ja to wiem, ale zależy mi, bym ich nie prosił, i tak dużo robią dla mnie.

— Hm... to trudno będzie... zresztą zależy od ceny, którą pan ofiaruje.

— Ileż się płaci?

— To zależy... najmniej pięć rubli za przepustkę, a drugie pięć za wyszukanie.

— Aż dziesięć!? To drogo, bardzo drogo... kiedy dostanę?

— Jutro po dwunastej... dziś da pan zaliczkę, jutro poprowadzę pana do pewnego mieszkania.

— Drogo, bo drogo... niech już będzie ośm rubli.

— Nie mogę.

— Dam już dziesięć, zatem jutro?

— Tak jest, tylko musi pan wziąć cywilne ubranie, czapkę cywilną i umawiać się po polsku.

— Dobrze... oto pięć rubli zadatku, ale przepustka pewna? Co?

— Jakby była w kieszeni.

Ubrał się i złożył ukłon.

— Słuchaj Baum, jeszcze jedno...

— Co takiego?

— A robotnicy?

— Już wiem... przyjazd ich opiekuna i dobroczyńcy — uśmiechnął się ironicznie — już rozgłoszony...

— Czy będą u mnie?

— Zdaje mi się.

Zapukano lekko do drzwi. Wzdrygnęli się obydwaj, jak złapani na złym uczynku. Gardow spytał ostro:

— Kto tam?

— Konie od pana naczelnika.

— Niech czeka — nasłuchiwał przy drzwiach — teraz idź... zatem jutro!

XX.

Górnicy, wracający z nocnej szychty o godzinie szóstej rano, przyszedłszy do oświetlonego podszybia, skąd ich szale wywoziły na powierzchnię do nadszybia, gasili lampki, porządkowali jako tako ubranie, rozmawiając o urobku węgla i zdarzonych przypadkach w kopalni.

Wtem jeden z górników zawołał głośno:

— A słyszeliście o przyjeździe delegata gubernatorskiego?

— Już wróble o tem świegocą, a ten wyjeżdża z nowiną — zaśmiał się inny.

— Mówią, że to względem kasy braterskiej, by usunąć nadużycia.

— Boją się strejku, to go i przysłali.

Zjechały szale, część górników wsiadła i zanim szala ruszyła, zawołał ktoś z czekających swej kolei.

— Jędrzeju! A zaczekajcie w nadszybiu, trzeba się naradzić.

— To się wie — odpowiedział wezwany i szala szybko poszła w górę.

— Myślę sobie tak — rzekł starszy górnik, Stanisław Szadek, do pozostałych w podszybiu — co my będziemy radzili w nadszybiu, aby nas niepotrzebne uszy słuchały?! Zejdźmy się dziś przed południem i postanowimy co i jak poczynać.

— Wasza racya Stanisławie, — przytakiwali ci i owi.

— Hm... pytanie też gdzie się zejdziemy? — powiedział Marceli Cieślak, — bo nas będzie kupa narodu.

— Pomieścimy się pod „Białym koniem!“ — zawołał ktoś z gromady.

— To już lepiej pod „Jeleniem“.

— Naradzimy się na górze, — zadecydował starszy górnik Szadek.

Stopniowo wywiozły szale wszystkich górników z nocnej szychty, na powierzchnię ziemi.

Wielu z nich zmęczonych całonocną pracą, nie czekając na innych, poszli do domów, prosząc wytrwalszych o zawiadomienie, gdzie i kiedy mają się stawić na zgromadzenie.

Z dwustu kilkadziesięciu górników nocnej szychty, gdyż szieprzy, popychacze, ładowacze, spinacze i inni robotnicy nie byli dopuszczeni do narad, zostało około ośmdziesięciu, i w krótkim czasie zgodzono się na wybór miejsca zebrania restauracyi „pod białym koniem“, dziś około jedenastej rano.

— A pilnujcie się godziny, bo z południa trzeba nam odpocząć, — ostrzegał Szadek.

— Dajcież znać innym, — upomniał starszy górnik Cieślak rozchodzących się szybko górników.

Jędrzej Frant, niski, rozrosły w ramionach górnik, otulając się w ciepłe palto, bo wiatr dął silny, rzekł do idących z nim razem sąsiadów:

— Słuchajcie no Stanisławie, jeśli już z gubernii przysłano urzędnika, — to trzeba mu dokumentnie wypowiedzieć wszystkie nasze krzywdy.

— Hm... i ja tak myślę Jędrzeju, — odpowiedział Cieślak Marceli, — to mnie tylko dziwi, dlaczego gubernator bez naszej prośby wysłał go do nas?

— Pewno mu donieśli o nadużyciach dyrekcyi i jako sprawiedliwy człowiek chce poznać po czyjej stronie słuszność, — zrobił uwagę Cieślak Marceli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

teraz ogólnie, że Francya uzna zapewne zajścia w Marokku za najodpowiedniejszą sposobność do zrealizowania swych zamiarów co do tego kraju i do przywrócenia równowagi europejskiej w Afryce, przesuniętej na rzecz Anglii przez zabór republik boerskich. Co więcej, w kołach dyplomatycznych podejrzywają nawet Francyę, że w skrytości popiera pretendenta Bu Humarę, ażeby obalić sułtana, który jest wielkim przyjacielem Anglii, a na którego wpływ decydujący wywiera faworyt jego Anglik Mac Leon.

Sprawa afrykańska łatwo więc przybrać może charakter groźnego zatargu między Anglią a Francyą. Po stronie Francyi staną Hiszpanie i Włochy. Pierwsza zadowoli się ewentualnie małym skrawkiem terytoryalnym na wybrzeżu i resztę odstąpi chętnie Francyi, tem chętniej, że nie czuje się na siłach do okupacyi całego sułtanatu. Wprawdzie zarówno armia sułtana jak i hufce Bu Humary nie mogą stać się groźnemi dla wojska europejskiego, nie ulega atoli wątpliwości, że zabór kraju przez „niewiernych“ wywołałby ogólne powstanie całej ludności. Stłumienie zaś takiego powstania wymagałoby ogromnej armii oraz zasobów pieniężnych, których Hiszpania nie posiada.

Anglia jest w tej sprawie na razie izolowaną. Być może, że po jej stronie staną Niemcy, które również pod względem ekonomicznym bardzo są zaangażowane w Marokku. Pewności jednakże co do tego nie ma jeszcze. To tylko pewnem jest, że we wszystkich zachodnich stolicach europejskich śledzą dziś rozwój sprawy marokkańskiej z nadzwyczajnem zainteresowaniem.

Kronika.

Kraków, 14 stycznia.

Zima. Drugie wydanie zimy bieżącej, mamy w mieście naszem i w całym kraju od wczoraj. Po obfitym opadzie śnieżnym nastąpił mróz, który powoli, lecz stale wzmaga się z małem podniesieniem się temperatury w południowych godzinach. Dzisiaj rano mróz doszedł do 9 stopni; śnieg skrzypi pod nogami, a brzegi Wisły i Rudawy zaczynają kryć się lodem. Slizgawka, która przez ostatnie dni kilkanaście była w bardzo opłakanym stanie, poprawiła się znowu i gładka, lśniąca powierzchnia lodu gromadzi znów setki łyżwiarzy i łyżwiarek. Zimę mamy więc w całej pełni, ciekawiśmy jednak, rychło przyjdzie odwilż, a potem znów trzecie, czwarte i t. d. poprawne zimy wydanie.

Prezydyum „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie. Z Cieszyna donoszą, że w zarządzie „Macierzy szkolnej“, uzupełnionym na walnem zgromadzeniu dnia 20 z. m., dokonano wyborów. Ponieważ dotychczasowy prezes ks. Dudek zrzekł się ponownego wyboru, przeto prezesem wybrano ks. J. Londzina, który będzie zarazem pełnił obowiązki kasyera. Sekretarzem wybrano notaryusza p. DybOskiego, a wiceprezesem b. prezesa ks. Dudka, proboszcza z Bogumina. Dla kogoś, kto od dłuższego czasu śledzi rozwój „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego, dziwnem musi się wydać pominięcie w wyborze długoletniego wiceprezesa dra Jana Michejdy. P. Michejda, jako mieszkający stale w Cieszynie, a zarazem jako poseł do Rady państwa i Sejmu śląskiego, znający doskonale od lat wielu sprawy Towarzystwa, był w niem potrzebny jako siła pierwszorzędna.

Choroba prezydenta miasta. Jedno z pism porannych doniosło dzisiaj, że prezydent miasta p. Józef Friedlein wyzdrowiał i z dniem dzisiejszym objął napowrót urzędowanie. Tymczasem, jak nas poinformowano w sekretaryacie prezydyum magistratu, prezydent jest ciągle niedomagający i przed upływem dwu tygodni nie obejmie swoich obowiązków, w których zastępuje go I wiceprezydent dr Leo.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz bawi w Krakowie, a wczoraj był w teatrze na przedstawieniu „Nowej Dejaniry“.

Sprawy szkolne. Wczoraj obradowała sekcya szkolna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Chylińskiego. Sekcya załatwiwszy kilka spraw administracyjnych, omawiała w dalszym ciągu sprawę budowy szkół ludowych, poczem załatwiła podanie nauczycielstwa młodszego i tymczasowego tutejszych szkół ludowych o dodatek drożyźniany.

Zbytek oszczędności. Z powodu śnieżycy, która spadła na miasto onegdajszej nocy, ruch wozów kolei elektrycznej na głównej linii Dworzec-Podgórze został opóźniony, a na liniach pobocznych dopiero pod wieczór podjęty. Podobno stało się to z powodu braku służby i ludzi, którzy, w myśl układu z gminą, ze strony przedsiębiorstwa tramwajowego obowiązani są czyścić tory tramwaju. Na ostatniem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej r. m. Markus postawił nawet wniosek, aby gmina przymusiła przedsiębiorstwo tramwajowe do natychmiastowego usuwania śniegu z torów, by przez ten zbytek oszczędności publiczność nie była ograniczoną w używaniu tramwaju.

III bal artystyczny. Mieliśmy sposobność oglądać cały szereg na ukończeniu będących płócien, które zdobić mają Saską salę 31 b. m. Olbrzymich rozmiarów pejzaże, wyobrażające Tatry z dominującym Gewontem w świetle księżycowej nocy, są szeroko i ze smakiem traktowane. Dodać trzeba, że tak karty zaproszeń, jak i plakaty pomysłu p. Filipkiewicza posiadają prawdziwie artystyczne piękno.

Żywa szopka powtórzoną będzie w „Sokole“ w niedzielę dnia 18 b. m. po południu o godz. 4. W bilety zaopatrzyć się można naprzód w handlu p. Rudnickiego.

Zabawa taneczna w „Sokole“ odbędzie w sobotę dnia 17 b. m. Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp dla członków i młodzieży akademickiej 1 koronę, dla gości, przedstawionych osobiście przez członków, 2 korony.

Komitet kiermaszu na pomnik ś. p. Michała Bałuckiego, odbytego 8 grudnia 1902, po zestawieniu szczegółowego rachunku, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że dochód brutto wynosi kwotę 639 kor. 6 hal., a ponieważ ogólny rozchód wyniósł 361 kor. 91 hal., przeto pozostaje czysty dochód w kwocie 277 kor. 15 hal., którą to kwotę złożono do rąk skarbnika komitetu budowy pomnika, dra Eugeniusza Hubaczka.

Równocześnie komitet kiermaszu pozwala sobie wyrazić podziękowanie paniom, które przyjęły obowiązki gospodyń i zaopatrzyły bufet swoim własnym kosztem, zajęły się zebraniem fantów do stołów loteryjnych. Dalej artystom, którzy dali swe prace, jakoto: obrazy, szkice, karty pamiątkowe i rzeźby do rozlosowania, a w szczególności p. Fałatowi, dyrektorowi sztuk pięknych, za ofiarowany na cel pomnika piękny, znacznej wartości obraz. Następnie wszystkim osobom za ofiarowane naddatki pieniężne, oraz publiczności za liczne zebranie się i przyczynienie się do pomnożenia funduszu.

Z Resursy urzędniczej. Walne zgromadzenie członków odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godzinie 8 wieczór.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała stróża domupod l. 18 przy ulicy Grzegórzeckiej Franciszka Powłokę, który, będąc zajęty chwilowo w sklepie p. Zygmunta Machaufa przy ulicy Lubicz, ukradł tam 15 klg. ołowiu. Organa policyjne poszukują nieznanego sprawcę kradzieży w piwnicy domu l. 14 przy ulicy św. Jana. Złodziej oderwawszy kłódkę od drzwi piwnicznych, zabrał różne artykuły żywności.

Koło podgórskie Towarzystwa Szkoły ludowej wybrało na walnem zgromadzeniu dnia 11 b. m. nowy zarząd, w skład którego weszli: p. Władysław Liban, jako prezes, p. Baumgartenowa, jako wiceprezesowa, p. Aniela Korngutówna (powtórnie) jako sekretarka; jako zastępca p. Bertold Rappaport, p. Helena Goldfinger, jako skarbniczka; zast. p. Szymon Altendorf; wydziałowi: mecenasowa Aronsonowa, dr Pisek, dr Kepler, dr Willer, pp. Breiter i Danziger.

Z działalności Koła za rok miniony (właściwie Koło podgórskie Towarzystwa Szkoły ludowej istnieje dopiero od czerwca 1902 r.), podnieść należy: założenie i prowadzenie kursu dla analfabetów żydowskich, wzięcie udziału w jubileuszu Maryi Konopnickiej przez wręczenie czcigodnej jubilatce osobnego adresu od swoich członków, dalej przygotowania, poczynione w celu urządzenia w Podgórzu szeregu popularnych wykładów z dziedziny hygieny, hygieny, historyi i literatury polskiej. Wykłady te, mają się rozpocząć z końcem b. m. Projektowane są także wieczorki popularne dla szerokich mas proletaryatu za wstępem 10 halerzy. Na wniosek Anieli Korngutównej nowy zarząd Koła ma się zająć założeniem bezpłatnej czytelni, gdzie odbywać by się mogły odczyty, pogawędki i gdzie znalazłaby się do szerszego użytku biblioteka dobrze dobrana, czasopisma i gazety.

Hałcnów (pow. bialski). Staraniem krakowskiego III Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w tych dniach otwartą zostanie nowa wypożyczalnia bezpłatna w Hałcnowie. Zarządzającym mianowany został p. Franciszek Cobel.

Kołomyja. Wobec rozpoczętych już na rachunek zaciągnąć się mającej pożyczki robót i ze względu, że gmina byłaby narażoną na ogromne straty, Wydział krajowy zmuszony był zatwierdzić uchwałę Rady gminnej na zaciągnięcie w wiedeńskim zakładzie kredytowym ziemskim pożyczki w kwocie 375.000 koron, spłacalnej w 50 latach. Śledztwo dyscyplinarne przeciw burmistrzowi p. Witosławskiemu ukończone. Otrzymał on surową na piśmie naganę za zaciąganie bez wiedzy władzy długów, które przechodzą możność spłaty.

Ze świata.

Kronika warszawska. Wstrzymana od pewnego czasu sprawa budowy centralnego dworca w Warszawie została świeżo wznowioną i tym razem zdaje się znajdzie się na dobrej drodze. W tych dniach wyjeżdża do Petersburga dyrektor kolei inż. Rydzewski celem przedstawienia nowego projektu zmienionego zgodnie z wymaganiami rządu. Według nowego projektu dworzec centralny wzniesiony być ma pomiędzy aleją Jerozolimską a ulicami Chmielną i Wielką, z frontem ozdobnym ku Marszałkowskiej. Koszty budowy dworca centralnego, wykupno realności i placów pod budowę, budowa mostu i połączenie z prawym brzegiem Wisły, obliczone pierwotnie na 30 milionów rubli, zredukowano obecnie po wprowadzeniu zmian blisko o 8 milionów.

Nowo otwarty teatr „Elizeum“ zaprowadza widowiska pouczające z zakresu nauk przyrodniczych, na wzór „Uranii“ berlińskiej i wiedeńskiej.

W teatrze „Rozmaitości“ wywołali wczoraj żydzi demonstracyę na przedstawieniu sztuki „Złoty cielec“. Po podniesieniu kurtyny, kiedy p. Frenkiel, grający rolę Rosenblatta, zaczął swój dyalog, ktoś począł wołać: „Precz ze sztuką! Precz z Frenklem!“ Zajście przeciągnęło się pół godziny i w ciągu tego czasu kurtynę dwukrotnie zapuszczano. — Krzyki nie ustawały, dopóki niesfornych widzów z galeryi nie wyprowadzono, a część publiczności z krzeseł nie opuściła teatru. Po usunięciu ekscedentów, komedyę rozpoczęto na nowo i bez przeszkody dokończono.

O zajściu tem „Warszawski Dniewnik“ tak pisze: „Na wczorajszem przedstawieniu w teatrze „Rozmaitości“ grupa żydów, siedzących na górnych piętrach, urządziła hałaśliwą demonstracyę przeciwko sztuce „Złoty cielec“, wystawionej zresztą nie po raz pierwszy. Nieprzyzwoite zachowanie się żydów wywołało interwencyę policyi, która odprowadziła 20 osób do biura cyrkułu, celem spisania protokółu.“

Socyalizm w Warszawie. Piszą do „Naprzodu“ z Warszawy dnia 12 bm.: „Wobec rozbudzonego ruchu syonistycznego, nie próżnuje także socyalistyczna partya wśród robotników żydowskich. Dziwna jednak, że żandarmerya jest o ruchach i zebraniach naszych towarzyszów tak często informowana. I tak przed 10 dniami wpadli żandarmi do jednego z lokali, w którym odbywało się zebranie robotników żydowskich. Ci wypadli na ulicę, żandarmi zebrali się prędko w większej liczbie i rozpoczęła się formalna bitwa. Cała ulica Pawia była zaalarmowaną, robotnicy w kilkakrotnych atakach starali się odbić uwięzionych towarzyszów. Jedenastu z nich żandarmi zaaresztowali, reszta zdołała umknąć“.

W Wilnie zmarł w sędziwym wieku lat 92 ostatni z wychowańców wydziału lekarskiego b. uniwersytetu wileńskiego, dr Fr. Nowicki. Urodzony w Mińsku, tam odbył studya gimnazyalne poczem uczęszczał na uniwersytet wileński, po jego zaś zamknięciu uczęszczał do akademii medyko-chirurgicznej w Petersburgu, którą wraz z Donatem Reykowskim ukończył w r. 1836. Następnie rozpoczął zawód lekarza, który pojmował i wykonywał iście po kapłańsku. Początkowo praktykował w Pińsku, następnie w Ihumeniu, jako lekarz powiatowy. Po zmiennych kolejach losu lat późniejszych i praktyce w Krasnojarsku i Ekaterynosławiu, wrócił z uciułanym funduszem do Wilna w r. 1877. Lecz straty majątkowe i 2 lata choroby osłabiły energię zmarłego. W ostatnich czasach otoczony opieką bliższych przyjaciół, znosił cierpliwie swój los — aż zgasł, pozostawiając po sobie wdzięczne wspomnienie lekarza-filantropa. Dnia 6 b. m. odbył się staraniem przyjaciół pogrzeb tego nestora lekarzy polskich, żegnanego na cmentarzu serdecznemi słowy przez dra Cezarego Staniewicza.

Z Wiednia. Za spokój duszy ś. p. hr. Augusta Łosia, b. posła do Rady państwa, odprawione zostanie 17 b. m. o godzinie 10 rano w polskim kościele w Wiedniu uroczyste żałobne nabożeństwo, staraniem tutejszych stowarzyszeń „Strzecha“ i „Przytulisko“, około rozwoju których zmarły wielkie położył zasługi.

Demostracye robotników. Telefonują nam z Wiednia: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta przyszło do burzliwych scen po odpowiedzi burmistrza dra Luegera na zapytanie w sprawie zajść w miejskiem biurze pośrednictwa pracy. Dr Lueger oświadczył, że zajścia spowodowali socyaliści. Socyalistyczny radny Reimann chciał odpowiedzi, jednak większość antisemicka nie dopuściła go do głosu. Powstał taki hałas, że dr Lueger musiał przerwać posiedzenie. Podczas przerwy zwołał radę dyscyplinarną, która wykluczyła r. Reimanna od tego i trzech następnych posiedzeń. Dalszy ciąg posiedzenia odbywał się w spokoju.

Sprawa hr. Stefanii Lonyay. Wedle telegramu, który otrzymała „Neue Freie Presse“ małżonkowie Lonyay znajdują się obecnie w Cap Martin i mieszkają w willi „Kahn“. Drugi telegram donosi, że hr. Elemer Lonyay podczas pobytu swojego w San Remo zachorował na malaryę i obecnie znajduje się w rekonwalescencyi. Wogóle obecnie znajduje się w ruchu cały aparat zaprzeczeń, które bez wyjątku noszą nazwę autentycznych. Urzędowa „Wiener Abendpost“ donosi: „Jesteśmy w możności zaprzeczyć pogłoskom, zawartym także w pismach wiedeńskich, o niesnaskach między hrabią a hrabiną Lonyay; są one zupełnie pozbawione podstawy. Hrabstwo Lonyay przepędzają miesiące zimowe na Cap Martin“.

Ks. Ludwika saska i jej brat. Wedle doniesień, które otrzymano w Wiedniu, następczyni tronu saskiego ks. Ludwika ma zerwać z Gironem i zamieszkać w jednym z zamków cesarza austryackiego w pobliżu granicy saskiej. Tam będzie mogła częściej widzieć się z dziećmi, ale bez zezwolenia dworu saskiego nie będzie jej wolno opuszczać owej miejscowości.

Arcyksiążę Leopold, obecnie Leopold Wölfling, ma otrzymać od dworu austryackiego rentę roczną, która mu umożliwi niezależne życie.

Giron. Z Paryża donoszą, że dziennik „Gil Blas“, który przeszedł na własność Périviera, b. kierownika „Figara“, i Pawła Ollendorfa, ukaże się w tych dniach w nowym formacie. Podobno między innymi pozyskany został na współpracownika — Giron, towarzysz następczyni tronu saskiego, który ma pisać pogadanki, a następnie swoje pamiętniki.

Eksperci w sprawie Humbertów. Taksamo, jak w sprawie Dreyfusa, eksperci pisma będą mieli tutaj dużo do czynienia. Podczas nieobecności miłej bandy, wezwano panów Doyen i Isché do sprawdzenia podpisów Emila i Romana Daurignaców na wekslach i księgach banku „Rente viagère“. Panowie Doyen i Isché ukończyli swą mozolną pracę, lecz z pojawieniem się Humbertów muszą ją rozpocząć na nowo. Humbertowie bowiem wypierają się wszystkiego, zacząwszy od Teresy, która twierdzi, że na 17 milionów pożyczonych dostała zaledwie milion. Eksperci będą więc mieli dużo do czynienia, gdyż oszuści są zręczni i chcąc zyskać na czasie, plączą sprawę umyślnie zaprzeczając własnych podpisów i zadając kłam świadkom.

Strejk zakrystyanów. — W Czechach wybuchł strejk zakrystyanów. Mianowicie w parafii Toeplitz-Schönau zakrystyani nie chcą dzwonić na Anioł Pański żądając osobnej za to remuneracyi.

Piętnastoletni ojcobójca. Leon Cadiere, chłopiec lat piętnastu, zabił w Aix swego ojca za pomocą rydla i następnie wrzucił zwłoki do kanału Mozelli, skąd ich jeszcze nie wydobyto. Nikt nie podejrzywał tego chłopca o tak potworną zbrodnię. Przyznał się on do niej sam, gdy go aresztowano za kradzież, którą popełnił kilka tygodni przedtem. Leon odmawia wszelkich wyjaśnień, dla jakich powodów dopuścił się tak potwornego czynu.

Losem ks. Ludwiki Koburgskiej zaczyna zajmować się opinia publiczna. Jak wiadomo ks. Ludwika po znanym stosunku z porucznikiem Mattasiczem została oddana do zakładu leczniczego. Osoby poważne twierdzą, że w „zakładzie“ owym obchodzą się z ks. Ludwiką poprostu w sposób nieludzki. Otóż belgijska Liga dla ochrony praw człowieka postanowiła użyć wszelkich środków prawnych, ażeby ks. Ludwikę wydobyć z owego zakładu i umożebnić jej powrót do Belgii. Ojciec ks. Ludwiki, król belgijski Leopold, albo jak go w Belgii nazywają „Cleopold“ (od imienia „śpiewaczki“ Cleo Merode) dotychczas obojętnie się zachowuje w tej sprawie. Nie reaguje — jak się wyrażają chemicy i dziennikarze.

Sprawa pojedynku pomiędzy ministrem Prinettim a hr. Bellegardem została załatwioną w sposób pokojowy. Świadkowie Prinettiego oświadczyli, że Prinetti, który, jako przełożony, miał zatarg z Bellegardem w sprawie urzędowej, nie ma obowiązku stawania do pojedynku.

Akademia Goncourtów. Akademia Goncourtów ukonstytuowała się wreszcie, jak donoszą z Paryża, po sześciu latach od chwili, gdy została utworzoną na mocy testamentu braci Goncourt. Akademia ta liczy 10 członków. Siedmiu zamianował Edmund Goncourt, a na liście tej mieszczą się następujące nazwiska: Oktawiusz Mirbeau, dwaj Rosnyowie, Paweł Margueritte, krytyk Gustaw Geffroy, Leon Hennique i Huysmans. Dwaj ostatni pamiętają jeszcze młodość Zoli i wieczory w Meudan. Sami akademicy wybrali trzech nowych kolegów: Leona Daudeta, Lucyana Descavesa i Emila Bourgeois. Każdy z tych akademików pobiera 4000 franków rocznej pensyi. Na pierwotnej liście umieścił zmarły Goncourt także i Zolę, wykreślił go jednakże, gdy Zola postawił swą kandydaturę do akademii francuskiej, gdyż żaden z członków akademii Goncourtów nie może być członkiem akademii francuskiej.

Uciekła z parobkiem. W kołach wysokiej arystokracyi w Portugalii wydarzyła się, jak donoszą z Lizbony, nader sensacyjna sprawa miłosna. Oto 23-letnia, bardzo bogata i niezwykłej urody margr. de St. Anna e Souza uciekła ze swoim parobkiem stajennym. Dama ta zażywała dotychczas najlepszej sławy w świecie arystokracyi. Młody jej małżonek tak sobie tę ucieczkę wziął do serca, że chciał się życia pozbawić, jednakże wczas mu przeszkodzono.

Zniesienie armii. Ks. Monaco postanowił armię swoją z dniem 1 lipca 1904 r. znieść, a raczej wcielić ją do korpusu policyjnego, uznawszy widocznie, iż państewko jego potrzebuje bardziej policyi, niż armii. „Armia“ Monaco obejmuje dwa korpusy gwardyi honorowej, pod dowództwem pułkownika hr. de Christen, która składa się z 75 żołnierzy, kapitana i dwóch poruczników; drugim jest korpus karabinierów, który ma też 75 żołnierzy, pozostających pod wodzą majora. Nadto należały do armii straż ogniowa, złożona z 50 ludzi i eskorta wojskowa księcia. Dotychczas obowiązywał przepis, postanawiający, by armia i oficerowie Monaco włączeni byli podczas wojny do armii francuskiej.

Robotnicy polscy w Ameryce. Kalifornijska prasa donosi o krwawem zajściu między galicyjskimi a amerykańskimi górnikami w Angeles. Od dawna już tamtejsi robotnicy patrzyli krzywem okiem na przypływ robotników z Austryi. W dniu wypłaty kilku robotników z Galicyi upiło się, przyczem niejaki Michałowicz rozpoczął kłótnię, w której wyjął rewolwer. W jednej chwili wszczęła się walka, w której Michałowicza zabito, a wielu innych ciężko poraniono.

80.000 dolarów za lożę. Nie trudno się domyśleć, że taką cenę za lożę można zapłacić tylko w Ameryce. W operze nowojorskiej, noszącej nazwę „Metropolitan Opera-House“ krezusi nowego świata posiadają na dożywotnią własność loże. Otóż w tych dniach sprzedawano taką lożę po zmarłym milionerze R. Bishop, i nabył ją za 80.000 dolarów miliarder z San Francisco, Jakób B. Haggin. Właściciele tych lóż dożywotnich mają obowiązek, w razie jeśli sezon operowy kończy się deficytem, pokryć go z własnych funduszów.

Mundur dla pijaków. W Saigonie, w kolonii francuskiej Kochinchinie, pijaństwo wzmaga się gwałtownie wśród wojska. Celem zwalczenia niebezpiecznego nałogu, generał Coronat rozkazał, by żołnierze, trzykrotnie za pijaństwo skazani, nosili specyalny mundur, tak, że powszechnie będzie wiadomem, iż są pijakami.

Złapała się.

Doktorowa: Czy pani w domu?

Małgosia: Nie, wyszła przed chwilą.

Doktorowa (która idąc, widziała radczynię przez okno): Powiedz, kto przyszedł. Jak pani dowie się, że to ja, z pewnością mnie przyjmie.

Małgosia: Kiedy, proszę pani, moja pani widziała panią przez okno.

Mianowania. Minister oświaty zamianował suplenta przy II gimnazyum we Lwowie, Emiliana Zarembę, nauczycielem głównym przy seminaryum we Lwowie.

5043 K 41 h czystego dochodu przyniosła loterya gospodarcza, która się odbyła 21 grudnia 1902 r. na rzecz Domu pracy na Kazimierzu.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Andrzeja Niedzielskiego, naczelnika sądu, weterana z r. 1863/4, złożyło Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowie 30 K dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“, a towarzysze broni: Zakrzewski Ludwik, Łośkiewicz Antoni, Obmiński Fr. i Dybowski Tadeusz 20 K na Przytulisko weteranów z r. 1863/4.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożył p. L. Karciński 4 K 50 h, zebrane 31 grudnia w Tow. kasynowem w Zmigrodzie.

Na pomnik dla ś. p. Michała Bałuckiego złożono 2 K 44 h, wyjęte z puszki w miodosytni p. St. Wójcikiewicza.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 15 stycznia: „Makbet“ (czwarty występ Modrzejewskiej).

W piątek 16 stycznia teatr zamknięty.

W sobotę 17 stycznia: „Rodzinne gniazdo“ Sudermana (piąty występ Modrzejewskiej).

W niedzielę 18 stycznia: „Rodzinne gniazdo“ (szósty występ Modrzejewskiej).

We wtorek 20 stycznia: „Walka kobiet“ (występ Modrzejewskiej).

We środę 21 stycznia: „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Jesiennym wieczorem“ Józefa Maskoffa (występ Modrzejewskiej).

We czwartek 22 stycznia: „Monna Vanna“ Maeterlincka (jedyny występ trupy francuskiej z Georgettą Leblanc, żoną Maeterlincka, w roli tytułowej).

W sobotę 24 stycznia: „Marya Stuart“ (występ Modrzejewskiej).

W niedzielę 25 stycznia: „Marya Stuart“ (występ Modrzejewskiej).

Z kalendarza. We czwartek 15 stycznia: Pawła pierwszego pustelnika; w piątek 16 stycznia: Marcela pap. m. i Włodzimierza; w sobotę 17 stycznia: Antoniego op. wyzn.

Wschód słońca 15 stycznia o godzinie 7 minut 34, zachód o godzinie 4 minut 04; długość dnia godzin 8 minut 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13-go stycznia śnieżno; termometr doszedł od — 8·3 do — 1·1 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 14 stycznia o godzinie 7 stan barometru 752·7 mm., termometru — 9·0 C.

Wiatr północny.

Z teatru.

(Trzeci występ H. Modrzejewskiej. „Nowa Dejanira“ J. Słowackiego).

Powiedział niedawno jeden z wykwintnych znawców i krytyków, przy sposobności wystawienia na scenie krakowskiej „Nowej Dejaniry“, że sztukę tę mogłoby zagrać godnie chyba tylko grono z samych Modrzejewskich złożone. Nic słuszniejszego. W całym polskim teatrze niema sztuki i niema roli, którąby tak bardzo odpowiadała wielkiemu talentowi naszej artystki, jak hrabina Idalia, ów z tak przedziwną proroczą intuicyą stworzony w wyobraźni poety typ, który streścił w sobie idealne rysy epoki, buntującej się przeciw przeżywającemu się romantyzmowi, a widzącej już jasno świt nowych kierunków. Poeta rzucił na tę postać tyle świateł, włożył jej w usta takie kaskady słów brylantowych, tyle filozoficznych przenośni i głębi myśli, że zdaje się chwilami, iż nie mieści się ona zgoła w ramach życia rzeczywistego, że to jakaś królewna z bajki, jawiąca się jak wieszczka, wyprzedzająca myśl pokolenia, prowadząca walkę serca z rozumem, idąca na czele zastępu owych „niepoprawnych“, których galerya cała przesuwa się w osobach Fantazego, Respekta, Rzecznickiego. I może dlatego, że dopiero późniejsze pokolenie typy te wydało, że dopiero dwa następne przejść po nich miały i uczynić je aktualnemi, „Nowa Dejanira“ nabiera dla nas coraz większego znaczenia — i coraz większe odkrywa piękności.

Gra Modrzejewskiej wciela w idealną postać Idalii tchnienie najszlachetniejszej poezyi scenicznej. W ogromnym repertoarze artystki nie ma z pewnością drugiej roli o tak odrębnym typie, tak wyjątkowej w liniach rysunku. — Artyzm uplastyczniania takich postaci nie polega na rzeźbie charakteru, na uzewnętrznianiu jakichś realnych znamion, ale na idealnych liniach konturu. Modrzejewska „wyznacza“ tę rolę miękkością dykcyi, subtelnością cieniowania najwytworniejszego wiersza, ubiera ją w leciuchną koronkę słów, w których drga naprzemian uczucie i ironia, szczerość i prostota, poezya i realizm. Ona płynie przez scenę i znika z niej, jak bańka mydlana, stawia tę kreacyę na krańcach świata rzeczywistego i abstrakcyi i tem uwydatnia jej piękno. A gdy do tego dodamy szerokie linie klasyczne, wdzięk ruchów, dosadność plastyki, która sprawia, że przecież nawet w takich ledwo zarysowanych konturach kreacya Idalii rysuje się wyraziście na tle akcyi, musimy się zgodzić, że Idalia należy do pereł repertoaru wielkiej artystki i że po niej teatr polski nie znajdzie drugiej, którąby ją bez szkody dla dzieła podjąć mogła. I nie bez słuszności podnieść można, że tylko ci, co Modrzejewską w roli Idalii widzieć mogli, obcowali naprawdę z duchem poety.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zespół innych ról dramatu stanął na poziomie wymagań poetyckich, znalazłszy powołanych przedstawicieli, którzy godnie dostroili się do poziomu literackiego przedstawienia. P. Tarasiewicz od czasu doskonałej kreacyi Kordyana nie miał roli, którąby tak leżała w zakresie jego talentu, jak Fantazy. Wykwintne stylowe rysy, jakiemi ją wyposażył, łączyły się harmonijnie z szlachetną dykcyą, wytwornem rzeźbieniem poetyckiego frazesu, przez który przezierał dobrze użyty akcent ironii. W końcowych scenach, gdy zapał uniósł i rozgrzał artystę, gra jego spłynęła z grą Modrzejewskiej w pełen harmonii akord, którym nie rozkoszował się chyba ten tylko, kto nie ma zmysłu odczucia potęgi artystycznie wcielonego słowa.

A obok tych dwojga pierwszoplanowych postaci, trzecią równorzędną pod względem siły wyrazu stworzyła p. Wysocka w roli Dyany. Jedną sceną rozmowy z Fantazym, jednym okresem, którym starła na proch chłód i ironię zimnego sceptyka, urosła p. Wysocka do wyżyny tragicznej, zaimponowała ekspresyą uczucia i potęgą wyrazu i wywarła niezapomniane wrażenie.

Z pozostałego kompletu zwracała na siebie uwagę p. Mrozowska, grająca Stellę. To dziewczątko nieletnie ma być uosobieniem wdzięku prostoty, szczerości i poezyi. P. Mrozowska rysy te umiała zamknąć w formie artystycznej, ale wczoraj po raz pierwszy wystąpiło więcej, niż kiedykolwiek, usiłowanie „przegrania“ roli. W ruchach, dykcyi i wszystkich szczegółach, zrobionych po aktorsku, z szczerą intuicyą, sztuczność zacierała tchnienie prostoty i wdzięku, który jest pierwszym warunkiem wielkiego artyzmu. Talent p. Mrozowskiej i jej duża inteligencya powinny ją chronić w przyszłości od takiego nadmiaru wysiłku w grze.

W roli majora Waldemara p. Kotarbiński uplastycznił z tragiczną siłą bolesną walkę uczuć serdecznych. P. Zawierski, jako Jan, dużo ekspresyi i siły ujawnił w scenie piosenki rozpacznej, pp. Przybyłowicz i Zelwerowicz, jako Respekt i Rzecznicki, p. Wolska w roli hrabiny, p. Stępowski, jako kapelan, włożyli najlepsze chęci i cały zasób talentu w swe kreacye, aby podnieść poziom artystyczny przedstawienia.

W. Pr.

Odczyty o kwestyi kobiecej.

VII.

„Ekonomiczna strona kwestyi kobiecej“ była tematem wczorajszego odczytu, który w sali saskiej wygłosiła p. dr Felicya Nossig ze Lwowa.

Ekonomiczna strona — mówiła prelegentka — stanowi właściwie jądro kwestyi kobiecej i tło dla wszystkich punktów tej kwestyi. Jakiekolwiek bowiem są pobudki ruchu kobiecego, strona ekonomiczna głównie jest decydującą. Rozróżnić tu musimy dwa prądy: ruch proletaryacki i ruch burżuazyjny.

Ruch proletaryacki liczebnie jest silniejszy i trwa od dawna. Przełomową chwilę dla pracy kobiet wytworzyły maszyny. One wywabiły kobiety z domów i stworzyły robotnicę „bez sił mięśniowych“. Maszyna spowodowała wzrastającą podaż, co znowu wywołało obniżkę pracy robotnika. Powstała walka między robotnikami a robotnicami (Francya, Niemcy). Wkrótce jednak okazało się, że praca kobiety nie wyparła pracy męskiej, bo kobiety nie miały stałych posad i wszędzie były tylko płatne od dnia. Liczba robotnic zwiększała się, a statystyka w Austryi za lata 1880—1890 wykazała, że liczba robotnic wzrosła o 2 miliony (było ich przedtem 6 milionów) i liczbę robotników przewyższa o 1 milion. Szczególniej okazał się ten nadmiar pracy w rolnictwie, gdzie liczba robotnic dwakroć przewyższyła liczbę robotnic w handlu i przemyśle. Powstało wiele zawodów, które zupełnie prawie przeszły w ręce kobiet. Ale za pracę swą kobieta wszędzie pobierała niską płacę, bo pracę jej uważano za uboczny zarobek, lub za tymczasowy. Ta niska płaca kobiet spowodowaną była głównie brakiem solidarności u robotnic, które też, aby zwiększyć swoje dochody, musiały przepracowywać się, co wraz ze złem odżywianiem się, złem mieszkaniem i prostytucyą wyniszczało ich siły. Rozpoczęto więc starania o ochronę robotnic — i hasło w tym kierunku wyszło od socyalistów. Dziś też cały ruch robotnic idzie równorzędnie z ruchem socyalistycznym.

Podczas gdy jednak proletaryacki ruch kobiet jest w sobie skończonym, ruch burżuazyjny zostaje w stanie dopiero przygotowania; gdy ruch robotnic posiłkuje się ruchem robotników, ruch bur-

żnazyjny kobiet polega na walce z mężczyzną. Stąd powstają zasadnicze kolizye, stąd fałszywa nieraz ocena ruchu kobiecego. Ernest Hartmann np. nazywa kwestyę kobiecą — kwestyą staropanieństwa. Jest to niesłusznem, jakkolwiek zapatrywanie to poprzeć można faktami, że kobiet 20-letnich jest znacznie więcej, niż mężczyzn 25-letnich (wiek stosowny do zawierania małżeństw), a następnie mężczyźni nie żenią się chętnie z powodu trudności utrzymania rodziny, kultury kawalerskiego życia i złego wychowania dziewcząt, z których nieraz stają się jakieś damy haremowe a nie towarzyszki życia, gospodynie i matki.

We wszystkich krajach udział kobiet w zawodach wzrasta silnie (najgorzej jest w Hiszpanii i Portugalii, a państwa te pod tym względem wyprzedziła nawet Turcya), ruch ten jednak nie jest jeszcze masowym. Naturalnie najsilniejszym jest on w Ameryce. Tam właśnie zdarzył się ciekawy wypadek. W Los Angelos sędzia rozstrzygał jakąś sprawę rozwodową. Żona żądała rozwodu, ponieważ mąż obchodził się z nią brutalnie i nie dawał jej żadnego utrzymania. Sędzia uznał argument pierwszy — drugi odrzucił. Wyrok ten wywołał wielką dyskusyę w Ameryce; kobiety zaczęły występować przeciw motywom sędziego, twierdząc, że kobiety nie mając prawa żądać od męża środków do życia, ponosić muszą podwójny ciężar: macierzyństwa i pracy. Pokazało się więc, że tam, gdzie kobiety już coś posiadają, same wahają się przyjąć konsekwencye zupełnego równouprawnienia. Bo macierzyństwo nigdy nie pozwoli na zupełne równouprawnienie obojga płci.

Postulat równouprawnienia opiera się na równem uzdolnieniu. Okaże się to dopiero w przyszłości. Np. u nas dopiero po kilku generacyach znajdziemy właściwą ocenę gimnazyów żeńskich. W każdym razie już dziś powiedzieć można, że stosunki ułożą się nie na podstawie równości, ale na indywidualnych różnicach kobiety i mężczyzny; nie na konkurencyi wzajemnej, lecz na podstawie korzystnego współdziałania obu płci. Powinien nastąpić podział pracy; kobieta w tej pracy powinna zespolić się z mężczyzną, a ze wspólnych dążeń wyjdzie człowiek lepszy, niż dziś.

Odczyt, znakomicie opracowany, nagrodzono oklaskami. *(ak)*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **„Widziadła"**, nową sztukę Zygm. Kaweckiego, autora „Dramatu Kaliny", wystawiono onegdaj w teatrze lwowskim. Bohaterem jest student medycyny Porzycki, człowiek pozbawiony zdrowych zmysłów. Jego ideą bowiem jest widziadło: zmarła kochanka. Kochał ją bardzo, więc rozpacza ogromnie. Ale jest to rozpacz dziwna. Mieści się ona w głowie, a nie w sercu. Zawiesza ją sobie niby jaskrawą jakąś tarczę na piersiach, wszędzie ją ze sobą nosi i wszystkim pokazuje. I grzebiąc ciągle w tej swojej rozpaczy, zapuszcza się w rozmyślania tajemnic wiecznych, w regiony mistyczne i filozoficzne i ustawicznie — nie rezonuje, nie peroruje — ale gada parodoksami, o tyle nadętemi, o ile pustemi. Chciałby być magiem jakimś, a przytem potrosze Hamletem, potrosze nadmodernistą, a jest, jeśli nie półgłówkiem, to studentem niedokończonym, który czytał może dużo. ale gruntownie niczego nie umie i nie ma żadnej wytycznej duchowej. — Sprawił sobie kościotrupa i bada układ człowieka, aby „psychę ściągnąć do praw fizyki"; lub rozpatruje taką kwestyę: coby było, gdyby człowiek brzucha nie miał — zupełnie na sposób malutkich dzieci, które pytają. coby było, gdyby świata nie było. A te swoje filozoficzne zagadnienia przeplata roztrząsaniem pytania o kremacyi.

Wszystkie inne figury, z wyjątkiem jednej Maryi, są epizodyczne, a same karykatury. Jest krytyk Wolicki, poeta Bronowski, dyurnista Suwak, weterynarz Kichalski itd., a prawie wszystkim można przeciwstawić ich „alter ego" z pierwszego dramatu p. Kaweckiego. Jedni przemodernizowani, wypaczeni, drudzy trywialnie głupi, a wszyscy duchowo chorobliwi.

Technicznie „Widziadła" są słabsze od „Dramatu Kaliny". W całej sztuce nie ma ani jednej osoby, ani jednego motywu zdrowego lub silnego. Silna jest chyba tylko jedna namiętność Maryi, namiętność ,bez wszelkiego duchowego pierwiastku, a czysto zmysłowa.

I stała się rzecz w lwowskim teatrze niepraktykowana — po drugim akcie wysykano autora.

Sztukę trzymał wczoraj jedynie p. Solski swoją grą. Inni artyści, nawet p. Bednarzewska. nie mieli sposobności rozwinięcia swoich talentów.

— **Dwór w Haliniszkach**, powieść Emmy Jeleńskiej, drukowana w zeszłym roku w odcinku naszego pisma, wyszła z druku w książkowem wydaniu w dwóch tomach nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

— **Pamiętniki prezydenta Krügera** opuściły prasę w polskim przekładzie jako wydawnictwo „Biblioteki dzieł wyborowych".

— **Adolf N. Nowaczyński**: „Facecye sowiżdżalskie". Kraków 1903.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, na którem rozdano członkom „Sprawozdanie z czynności i publicznych posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej za rok 1901."

Poczem szef biura Izby, dr Benis, złożył szczegółowe sprawozdanie z publikacyi, wydanej przez Izbę, zawierającej wyniki spisu przemysłowego w zachodniej Galicyi, ukończonego przez Izbę przed dwoma miesiącami. Spis ten, pracowicie sporządzony dzieli wszystkie przemysły na 350 rodzajów, względnie 24 klasy. Każdemu rodzajowi przemysłu odpowiada pewna cyfra porządkowa, którą oznaczono także odnośny arkusz spisu. Spis ten skontrolowany a porównany z katastrem przemysłowym, przesłała Izba centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu, która się zajmuje opublikowaniem szczegółowych cyfr, odnoszących się do przemysłu wszystkich krajów koronnych. Z tej sumiennej i ścisłej publikacyi Izby przekonywujemy się, że w zachodniej części kraju istnieje 46.679 przemysłów (z tego w samym w Krakowie 5.464), wykonywanych na podstawie upoważnienia, przez władze wydanego, zaś 27.646, przeważnie przemysłów domowych, wykonywanych bez upoważnienia.

Po sprawozdaniu tem dra Benisa, przyjętem przez Izbę do wiadomości, załatwiono sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1902, i udzielono absolutoryum prezesowi Mendelsburgowi, skarbnikowi H. Schwarzowi i urzędnikowi rachunkowemu Izby, p. Jachniewiczowi.

Dalej w sprawie transportu bydła z Galicyi komisya kolejowa Izby złożyła sprawozdanie z wniosku członka Izby, p. Mandla, o spieszniejsze przewożenie bydła kolejami państwowemi. Izba uchwaliła zatem prosić ministerstwa o natychmiastową zmianę rozkładu jazdy dla pociągów towarowych dla przewozu bydła i mięsa. Zmiana ta nie pociągałaby za sobą wielkich kosztów, gdyby np. zarząd kolei państwowych uchwalił, aby te 3 pociągi, odchodzące codziennie z Przemyśla i Rzeszowa do Krakowa, przedłużyć tak, ażeby codziennie ze Lwowa odchodziły. Ze względu na ważność sprawy, postanowiono udzielić uchwałę Izby: posłowi Izby do Rady państwa, delegatom do państwowej Rady kolejowej, Wydziałowi krajowemu, Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, Towarzystwu gospodarczemu we Lwowie, oraz Izbom handlowym we Lwowie, Brodach i Czerniowcach.

W sprawie rządowego projektu ustawy przeciw opilstwu, Izba uchwaliła zwołać ankietę, złożoną z kupców, fabrykantów wódek, restauratorów, szynkarzy i propinatorów, która obradować ma w drugiej połowie stycznia.

Przy sprawozdaniu komisyj połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych, Izba na wniosek p. Edwarda Uderskiego uchwaliła zwołać ankietę, na której p. Uderski przedstawi referat w sprawie zmiany formatu cegieł budowlanych w całej Austryi.

O upośledzeniu Galicyi na polu popierania naszego drobnego przemysłu przez rząd, wygłosił referat dr Benis, opierając się na sprawozdaniu ministerstwa handlu za r. 1901. Referent szeregiem cyfr zailustrował to smutne upośledzenie Galicyi na tem polu przez rząd, z czego wyjmujemy dwa przykłady. Spółkom zarobkowym i cechom rękodzielniczym udzieliło ministerstwo handlu maszyn razem za 802.031 kor., z tego otrzymała Galicya już łącznie z Wydziałem krajowym maszyn wartości zaledwie 14.515 kor., zaś stowarzyszeniom zarobkowym i rękodzielniczym udzieliło ministerstwo handlu pożyczek w kwocie 136.633 kor., a ani jednej pożyczki dla Galicyi.

Aby temu koniec położyć, Izba uchwaliła wygotować zażalenie, mające być wniesione do ministra handlu z żądaniem energicznem zmiany tych krzywdzących Galicyę stosunków.

W końcu Izba uchwaliła, aby prezydyum Izby zwróciło się do namiestnictwa z żądaniem, by zapowiedziane rozpoczęcie robót budowy trzeciego mostu na Wiśle było uskutecznione.

Z targów zbożowych. Kraków, 13-go stycznia 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 16·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·10 do 14·50. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·20 do 13·60. Owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 13·90. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 6·40 do 7·20. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 7·20 do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·00. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·30. Masła za garniec od 7·30 do 8·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 14 stycznia. Pszenica na wiosnę 7·85 do 7·86. Pszenica na maj-czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 7.01 do 7·02. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·— Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·47 do 6·48. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie silne; zimno.

Budapeszt, 14 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·75 do 7·76. Zyto na kwiecień 6·70 do 6·71. Owies na kwiecień 6·22 do 6·23. Kukurydza na maj 5·86 do 5·87. Rzepak na sierpień 11.70 do 11·80.

Chęć kupna mierna, oferty lepsze, usposobienie lepsze; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Sensacyą dnia w prasie rosyjskiej jest artykuł dziennika „Now. Wrem.", w którym powiedziano, że społeczeństwo rosyjskie jest obecnie zakażone pesymizmem. nerwy jego są naprężone, a opinia publiczna wyczekuje katastrofy. Misya historyczna Rosyi jest na dalekim i bliskim Wschodzie, ma ona zagarnąć Mandżuryę, objąć panowanie nad południowymi Słowianami z punktem centralnym w Konstantynopolu. Zachodzi jednak pytanie, czy Rosya ma przed czy też po wypełnieniu tej misyi rozpocząć nowe dzieło reformy zmianą dotychczasowego porządku państwowego wewnątrz Rosyi. Większość jest za tem, aby Rosya natychmiast rozpoczęła roboty nad reformą, które muszą mieć na celu oswobodzenie ludu rosyjskiego z pod jarzma biurokratyzmu i wszechwładzy wszystko opanowującej potęgi ministrów oraz od odpowiedniej decentralizacyi politycznej.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 stycznia.

† **Julian Markowski**, zmarły dziś w naszem mieście artysta-rzeźbiarz, liczył 56 rok życia. Była to jedna z najpopularniejszych postaci we Lwowie, artysta całą duszą i sercem gorącem. Ś. p. Markowski był coraz rzadszym już dziś przedstawicielem dawnej naszej cyganeryi artystycznej ze wszystkiemi jej cnotami i wadami. — Talent wrodzony miał ogromny, sztukę kochał i cenił wysoko, brakowało mu wprawdzie podkładu studyów akademickich — lecz braki te pokrywał wielkim zapałem mozolną pracą. Ś. p. Markowskiego czyniło ogólnie miłowanym owo szlachetne serce polskie, które było bodaj czy nie wyłącznem źródłem jego natchnienia. Ono też kazało mu być zawsze ofiarnym, iście po magnacku, gdy szło o dobro imienia polskiego, o uczczenie przeszłości naszej, w wielkich mężach i czynach się odzwierciedlającej. W tych razach Markowski nie poskąpił nigdy zarówno swej pracy, jak i ciężko zapracowanego grosza. Dość przypomnieć dwa, znane ogólnie pomniki jego dłuta: ś. p. Seweryna Goszczyńskiego na cmentarzu łyczakowskim i Kilińskiego w Parku stryjskim. Stanęły one głównie jego... ofiarnością.

Młodem już chłopięciem pociągnął w szeregi powstańcze i do ostatniego tchnienia swego żył pod czarem tych walk i wspomnień krwawych. Zaprawdę było zawsze coś Grottgierowskiego — oczywiście pod względem pomysłowości — w projektach zmarłego, odnoszących się do martyrologii naszej, i nic dziwnego w tem, gdyż ubóstwiał nieśmiertelnego tego mistrza i stawiał go na pierwszem miejscu w świątyni sztuki polskiej.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 3 po południu z domu przy ulicy Piekarskiej 83.

Stan zdrowia ks. metropolity hr. Szeptyckiego jest ciężki. Po influency wywiązała się choroba nerek, zapalenie płuc i żylaki w nodze. Lekarze orzekli, że potrwa kilka miesięcy, zanim metropolita powróci całkiem do zdrowia.

Szulerka w kawiarniach. W motywach wyroku podniósł sędzia wyrokujący, że za hazard uważać należy dardla i „nasze-wasze". Co do Pasamenta przyjęto jako szczególnie obciążającą okoliczność, że stał on na czele graczów, trzymając zawsze bank, a co do Lipschütza, Lubingera i radcy miejskiego Janowicza okolicznością obciążającą było, że tworzyli spółkę graczy.

„Kuryer Lwowski" pisze: „Wyrok ten wyjdzie na dobre i nędzy ludzkiej, gdyż trzecią część ściągalnych grzywien, przyznanych przez sędziego do naszego rozporządzenia, przeznaczamy na schronisko Brata Alberta, o ile wyższa instancya, do której apelowali skazani, rozpatrując wyrok, będzie widziała ustawowe uzasadnienie w przyznaniu części grzywny temu organowi prasy, który pierwszy zaalarmował opinię publiczną".

Echa rozruchów lwowskich. Najwyższy trybunał w Wiedniu zajmował się jednym z licznych procesów, które wynikły z rozruchów robotniczych we Lwowie w lecie z. r., mianowicie sprawą murarza Słotwińskiego, który podczas zaburzeń ujął się za kobietą, trąconą przez żołnierza, i za to został skazany na 4 miesiące aresztu. Obrońca jego dr Rosner zgłosił zażalenie nieważności i podał jako powód, że sąd odrzucił wniosek jego o przesłuchanie 15 świadków, przeważnie ze świata dziennikarskiego i kupieckiego, w motywach zaś sąd podniósł, że nie wiadomo, czy owi świadkowie są ludźmi o dostatecznej inteligencyi, aby ich zeznania mogły mieć równą wartość z zeznaniami żołnierzy i policyantów i czy ludzie ci uznają potrzebę porządku publicznego. Na wniosek generalnego prokuratora najwyższy trybunał zatwierdził wyrok, oświadczając, że już z 50 poprzednio przeprowadzonych procesów sąd mógł sobie wyrobić właściwe zdanie o stanie rzeczy. Mimoto najwyższy trybunał wyraził głębokie ubolewanie, że sąd pierwszej instancyi w tak niewłaściwy sposób motywował swój wyrok.

W procesie o sprzedaż mięsa zarażonego wąglikiem, oskarżeni stereotypowo wypierali się wszelkiej winy. Dziś rozpoczęto przesłuchanie świadków. Wojciech Witych włościanin ze Zubrzy zeznał, że gdy mu krowa z powodu jakiejś choroby ginęła, dorznął ją i sprzedał Brendlowi za 52 koron. Zakonnica, siostra Jadwiga, stwierdziła, że gdy raz kupiła u osk. Katza mięso. mięso to miało brzydki wygląd, a ugotowany z niego rosół był mętnym. Z zeznań innych świadków okazało się, że zepsutego mięsa wiele po Lwowie się rozchodziło. Masarz Bieńkowski przyznał, że kupował u Katza mięso „niewyraźne", było ono jednak dobre na kiełbasy! Kowalski, czeladnik Katza zeznał, że mięso z jałówki kupionej w Zubrzy, było zielonkowate i trochę cuchnące, ale Katz wyciął części bardziej zgniłe, a resztę sprzedał. Lauterstein, dawny buchalter Katza przyznał, że Katz przywoził mięso z za rogatek bez poddawania go oględzinom weterynarza.

Nowy organ radykałów ruskich. Z upadkiem czasopisma „Hromadskij Hołos", które nie mogło utrzymać się wobec roztrek, jakie panują pomiędzy ruskimi socyalistami a radykałami, tym ostatnim brakło organu partyjnego. Aby brakowi temu zaradzić, przywódca radykałów, dr Cyryl Trylowski w Kołomyi, rozpoczął wydawnictwo dwutygodnika ruskiego p. t. „Chłopska Prawda". Z numeru okazowego dowiadujemy się, że pismo to ma zastąpić „Hrom. Hołos". Gdy jednak główny zarząd partyi nie uznał go dotychczas za urzędowy swój organ, przeto dwutygodnik będzie na razie wyrazem tylko osobistych przekonań i tendencyj swego redaktora.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Wolny strzelec", opera Webera (debiut pani Maryi Gembarzewskiej).

W sobotę: „Wolny strzelec".

(Telefonem 14 stycznia).

Lwów. Komisya, delegowana przez komitet obchodu 40-letniej rocznicy styczniowej, uchwaliła wczoraj złożyć w archiwum miejskiem księgę pamiątkową z podpisami weteranów, którzy w uroczystości wzięli udział, oraz rozpisać konkurs na popularną historyę powstania 1863/4 roku.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 stycznia.

Lwów. Ponieważ jeden z lekarzy ponownie wybranych w roku 1902 przy uzupełniającym wyborze na członka Izby lekarskiej Galicyi wschodniej z miasta Krakowa, nie przyjął wyboru, przeto prezydyum namiestnictwa rozpisało obecnie na dzień 31 stycznia 1903 ponowny uzupełniający wybór jednego członka Izby lekarskiej z m. Krakowa.

Lwów. Do tutejszych dzienników donoszą z Meranu, że zmarł tam nagle Ludwik Midowicz, notaryusz z Rzeszowa, b. marszałek powiatu pilzneńskiego i poseł na Sejm krajowy, weteran z r. 1863.

Belgrad. Reskryptem królewskim przedłużony został zeszłoroczny budżet państwowy także na rok przyszły.

O Morskie Oko.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego rozpoczęto dyskusyę nad inartykulacyą wyroku w sprawie o Morskie Oko. Referent pos. Sivak stwierdził przedewszystkiem, że rząd w tej sprawie spełnił swoje zadanie i że sąd rozjemczy nastąpił w myśl uchwalonej przez Sejm węgierski ustawy. Formalnie jest więc wyrok zupełnie poprawny. Referent przyznaje, że komisya prawnicza nie jest zupełnie zachwyconą z wyroku, lecz negatywny rezultat sądu rozjemczego częściowo spowodowali Węgrzy sami, oznaczywszy niedokładnie terytoryum sporne w ustawie o sądzie polubownym. Opinia publiczna węgierska, którą bardzo często rozstrząsa najmniejsze drobnostki, tą sprawą zapóźno zaczęła się interesować. Referent poleca ustawę do przyjęcia.

Niemcy radzą.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się u prezydenta Izby posłów, hr. Vettera, narada nad porządkiem dziennym pierwszego posiedzenia. W naradzie tej wzięli udział tylko przywódcy Niemców, a mianowicie pp.: Skene, Türck, Prade i Pergelt. Dziś przed południem odbyła się konferencya przywódców klubów niemieckich pod przewodnictwem Derschatty. Na konferencyi tej byli obecni: Gross, Pergelt, Lemisch, Chiari, Prade, Baernreither, Stuerghk, Peschka i Schwegel. Antisemici, chociaż również zaproszeni, nie przybyli. Chodziło mianowicie o obmyślenie sposobu, w jakiby na podstawie obecnego regulaminu usunąć wszystkie wnioski naglące z porządku dziennego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono popierać dawniejszy wniosek Chlumeckiego, według którego wnioski naglące przychodziłyby pod obrady dopiero pod koniec każdego posiedzenia. Dla sposobu tego usiłują Niemcy pozyskać także inne stronnictwa.

O godzinie 1 przerwano obrady i postanowiono dokończyć je jutro.

Posiedzenia klubów.

Wiedeń. Dziś odbywają się posiedzenia klubów. O godzinie 5 odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, równocześnie klubu czeskiego i niemieckich ludowców.

Z obozu czeskiego.

Wiedeń. Przewodniczący klubu czeskiego dr Pacak był dziś u ministra Rezeka, następnie konferował przez dłuższy czas z drem Koerberem. Podkomitet czeski dla wypracowania nowego elaboratu już ukończył swą pracę, elaborat już gotowy.

Praga. „Politik" pisze, że Niemcy wiedzą bardzo dobrze, że Czesi postanowili dopuścić pod obrady przedłożenie wojskowe i cukrowe w formie wniosków nagłych, to jest, że te przedłożenia wyjęli z pod obstrukcyi. Czesi muszą jednakże i w tych razach obstawać przy formie wniosków nagłych.

Zapowiedź strejku krawców.

Wiedeń. Z powodu żądań pomocników krawieckich, którzy domagają się podwyższenia płacy i uregulowania czasu pracy, zebrało się wczoraj na zgromadzenie około 3000 majstrów krawieckich. Uchwalono rezolucyę, domagającą się od właścicieli magazynów konfekcyj, odpowiedniego podwyższenia cen. Gdyby do soboty nie nadeszła odpowiedź w tej sprawie, uchwalono rozpocząć strejk majstrów i pomocników krawieckich. Na Wiedeń przypada 4000 majstrów i 12.000 pomocników. Z prowincyi nadeszła wiadomość, że także majstrowie i pomocnicy z miast przyłączają się do uchwał zgromadzenia.

Filia „Tow. dobroczynności".

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że przy ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu ma być utworzone rosyjskie „Towarzystwo dobroczynności" którego zadaniem będzie wspierać radą i czynem przybywających do Wiednia rosyjskich poddanych wyznania prawosławnego.

Pałac dla królów pruskich w Poznaniu.

Berlin. W przyszłorocznym budżecie pruskim mieści się pozycya 50.000 marek na prace przedwstępne do budowy pałacu cesarskiego w Poznaniu. — Ogólny kosztorys wstawiony zostanie dopiero do budżetu przyszłorocznego lub pojawi się w formie osobnego przedłożenia. — W motywach powiedziano, że dłuższy regularny pobyt pary cesarskiej w Poznaniu przyczyni się do wzmocnienia uczuć patryotycznych wśród mieszkańców tej dzielnicy. — (Jeśli rząd ma na myśli polskich mieszkańców, to grubo się omyli. Przyp. red.).

Hr. Lonyay zaprzecza.

Berlin. Korespondent tutejszego „Local Anzeigera" rozmawiał w Cap Martin z hrabią i hrabiną Lonyay. Oboje byli ogromnie oburzeni z powodu owych pogłosek o ich pożyciu małżeńskiem, mianowicie o sprawach finansowych hrabiny. Hrabia Lonyay oświadczył, że przeciwko dziennikowi, który pierwszy podał ową pogłoskę, wystąpi ze skargą.

Budapeszt. Tutejszy adwokat hrabiego Lonyay otrzymał upoważnienie, ażeby stwierdził, z którego źródła wyszły owe pogłoski o rzekomem rozejściu się pary hrabiowskiej, i aby w danym razie autorom tej pogłoski wytoczył proces o oszczerstwo.

Paryż. Do korespondenta dziennika „Petit Parisiene" powiedział hr. Lonyay, że nie umie sobie wytłomaczyć, w jaki sposób powstać mogły uwłaczające jemu i jego małżonce pogłoski. Hrabia ma jednakże nadzieję, że powiedzie się wykryć i ukarać sprawców oszczerstwa.

Saskie odwiedziny.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się w operze dworskiej przedstawienie „Damy pikowej" Czajkowskiego, na które przybył cesarz, książę Jan Jerzy saski, arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Rainer, arcyksiężniczka Marya Józefa i inni członkowie dworu i byli na przedstawieniu aż do końca.

Bourgeois wybrany ponownie.

Paryż. Prezydentem Izby deputowanych wybrany został ponownie 336 głosami z oddanych wogóle 414 Leon Bourgeois.

Rewolucya w Marokko.

Berlin. Tutejsze dzienniki otrzymały w tej chwili depeszę z Tangeru, że cały kraj jest już w ogniu. Walka z powstańcami toczy się już pod murami Algieru, słychać huk strzałów karabinowych.

Druga depesza opiewa: Walka pod Tangerem trwa dalej. Do miasta przynoszą dużo trupów i rannych. Co się stało z sułtanem — nie wiadomo.

Madryt. Do dziennika „Globe" telegrafują z Tangeru, że w pobliżu Fezu przyszło do zaciętej walki pomiędzy wojskiem sułtana a powstańcami. Armia sułtańska pobita została na głowę i rozbiegła się na wszystkie strony. — W mieście Fez panuje anarchia. Sułtan uciekł do Rabat.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 14 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 688·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 730·50. Akcye Anglobanku 274·—. Akcye Unionbanku 544·50. Akcye Länderbanku 399·—. Akcye Bankvereinu 458·75. Akcye Bodencredit 940·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 695·25. Akcye kolei południowej 57·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 459·—. Akcye kolei Północnej 5470. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 392·—. Akcye Rima Muranyi 486·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1598. Akcye fabryki broni 314·—. Akcye tureckie tytoniowe 338·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·80. Renta majowa 101·—. Austryacka renta koronowa 100·90. Węgierska renta koronowa 98·80. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96.95. 4% Listy Banku krajowego 98·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 98·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·50. Losy tureckie 115·25. Marki 117·15. Ruble 252·75.

Usposobienie: Przy silnej tendencyi podstawowej spokojne. Wkońcu walory montaniczne żywiej.

Cukier 22·05 (spokojnie), spirytus 35·80 (bez zmiany), nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	50	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	80
4% " " " "	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101	50	102	50
4% " " " "	97	75	98	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	25	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	96	75	—	—
4% " " " " " " 56-letnie	96	50	97	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	—	100	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	75	99	75
4% " miasta Lwowa	95	—	96	—
4½% " " "	100	70	101	70
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	25	103	25
4½% " " " "	100	70	101	70
4% " kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	—	78	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530	—	540	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	570	—	575	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	100	75	101	25
4²⁄₁₀% " " srebrna	100	70	101	20
4% renta koronowa austryacka	100	85	101	35
4% " " węgierska	98	70	99	20
4% renta austracka w złocie	120	75	121	25
4% " węgierska w złocie	120	70	121	20

P. Kazimierz Masłowski, dawniej właściciel cukierni w Krakowie, zechce we **własnym swoim ważnym interesie** podać obecny swój adres w biurze adw. **Dra Fischlowitza w Krakowie.** 335 1 2

Rządca żonaty, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa i gorzelnictwie, długoletn. świadectwami ze Śląska i Galicyi, poszukuje posady od 1 kwietnia lub lipca. Zgłoszenia pod *„Agronom 40"* przyjmuje *Adminstr. „N. Reformy."* 327 1 4

Potrzebny zaraz chłopiec do praktyki w handlu korzennym **Ferdynanda Matlaka, Andrychów.** 337 1 3

Zarządca dóbr, praktyczny i doświadczony rolnik i hodowca, z dobremi świadectwami, z powodu wydzierżawienia majątku, którym dotąd zarządzał — poszukuje zaraz posady. — Adres: *A. K. w Wiśniczu przy Bochni.* 328 1 3

Dostawców

nabiału, jaj, drobiu, dziczyzny, ogrodowizny, owoców itp., uprasza **Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska Nr. 4,** o nadesłanie piśmiennych ofert dla **„STAŁA DOSTAWA."** 329 1 3

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności *w Krakowie, ul. Gołębia 14,*

POLECA:

ZAKOPANE - GRABOWKA III: Pokoje z całem utrzymaniem lub bez.

SKLEPY: Św. Jana 18, Bracka 33, Grodzka 50, 51, Sławkowska 31, Zwierzyniecka 21, 4, Rakowicka 88, Szczepańska 2, Długa 45, Rynek 10, Szewska 22, Poselska 9.

POKÓJ z meblami lub bez: Św. Marka 20, Pawia 8, św. Jana 55, Grodzka 29, 51, Zwierzyniecka 27, Batorego 22, 1, Floryańska 14, 32, Krowoderska 51, Szlak 24, Pędzichów 15, Krowoderska 30, Karmelicka 15, Zacisze 5, Biskupia 10, Jabłonowskich 19, 18, Loretańska 8, Starowiślna 4, Czarnowiejska 13, Jasna 8, Krowoderska 44, Plac Kossaka 8, Plac WW. Świętych 6, Reformacka 7, Garbarska, Loretańska 5, Plac Szczepański 7, Wielopole 7, Szlak 24.

2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Sławkowska 12, Gołębia 5, Żołkowska 41, Mikołajska 11 I p., Pędzichów 10 part., Sobieskiego 15, Garnizowa 9, Gołębia 4, św. Marka 3, Grodzka 29, Plac WW. Świętych 8, Jabłonowskich 6.

POKÓJ i KUCHNIA: Podzamcze 24, Rynek 10, Czysta 17, 21, Wolska 26, Karmelicka , Rakowicka 8, Starowiślna 16, Batorego 20, Grodzka 50.

2 POKOJE, przedpokój i kuchnia: Plac Grodzki 18, Batorego 20, Podzamcze 24, Zwierzyniecka 16, Szlak 15, Pijarska 11, Zygmuntowska 6, Długa 50, Floryańska 7.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Wygoda 4, Czysta 17, Krupnicza 10, Wielopole 13, Wolska 26, 30, Krupnicza 13, Zielona 19, Zwierzyniecka 9, 27, Sławkowska 11, Szlak 24, Basztowa 27, Bracka 13, Straszewskiego 8, Wenecya.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: św. Gertrudy 5, Dolne Młyny 9, Pawia 14, Zwierzyniecka 27, Floryańska 40, Wolska 32, Rycerska 6, Starowiślna 48, Batorego 16, Siemiradzkiego 6, Karmelicka 39, Plac Groble 14.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Sławkowska 11, 20, Starowiślna 16, Grodzka 51, Wygoda 4. Podwale 3, Kanonicza 16.

6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Grodzka 50, 44, Szpitalna 17, Poselska 16, Sebastyana 6, Plac Matejki 3, Starowiślna 10.

7 i 8 POKOI itd.: Plac Kossaka 8, św. Tomasza 33, Grodzka 18, Szlak 8, Karmelicka 38.

9 POKOI umeblowanych: Lubicz 21. 334

PUDEL czarny, roczny — jest do sprzedania w Krakowie przy ulicy Granicznej pod Nr. 7, na pierwszem piętrze. 293 2 2

Najlepsza i najtrwalsza w świecie

pompa studzienna.

Genialna pompa. Wydobywa wodę z głębokich studzien, a woda, jak kto chce, albo płynie dalej zaraz od studni, albo też w ziemi zakopaną rurą przez ciśnienie dostaje się do zbiornika, znajdującego się w dowolnej odległości i. wysokości.

Po otwarciu trzonka S wypływa woda i rurą w ziemi wkopaną płynie, gdzie potrzeba, do miejsc odległych, wyżej położonych.

C. i k. nadworny dostawca

A. Kunz, Hranice (Mähr.-Weisskirchen)

Największa w państwie, osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp. 64 21 0

Prospekty za darmo i opłatnie.

Przed naśladownictwami chroniona przez próbkę i znak.

Sól żołądkowa

wyrobu **JULIUSZA SCHAUMANN'a** aptekarza w Stockerau, 255 1 6

od wielu lat znana jako **dobry dyetetyczny środek do przyspieszenia trawienia**, usuwa natychmiast zbyteczny **kwas żołądkowy. Niezrównany do ustalenia i utrzymania dobrego trawienia.**

Dostać można w każdej znaczniej. aptece austr. węgier. państwa. **Cena pudełka K. 1·50** Wysyłka poczt. za zaliczką przy odbiorze co najmniej 2 pudeł.

Skład gł.: Landschaftl. Apotheke des Julius Schaumann in Stockerau.

MAGAZYNIER

wysłużony wojskowy (o ile możności z kaucyą), może otrzymać z końcem **stycznia**, stałe, pewne miejsce w pobliżu Żywca (w Galicyi). Wymagane: **język niemiecki w słowie i piśmie, język polski**, znajomość gatunk. drzewa. Zgłosz. pod **„Vertrauensposten 8471"** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu,** I., Seilerstätte Nr. 2. 302 2 2

Nadeszło:

3 garnitury mach. antyki, Stoliki mach. inkrustow., 2 Sekretarki ze skrytkami, Głowa jelenia z praw. rogami, Toaleta czarna antyk., Łóżka mach., Makaty, Dywany perskie, Serwantka, Komody antyk., Biuro mach. antyk., Ołtarz pokojowy. Konsole, Obrazy olejne, Uniformy dla pp. Urzędników skarb. i inne różne rzeczy z antyków i nie — oraz wszelka Garderoba. 271 2 0

ZAKŁAD KOMISOWY
w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro, Leopoldyna Machowska.

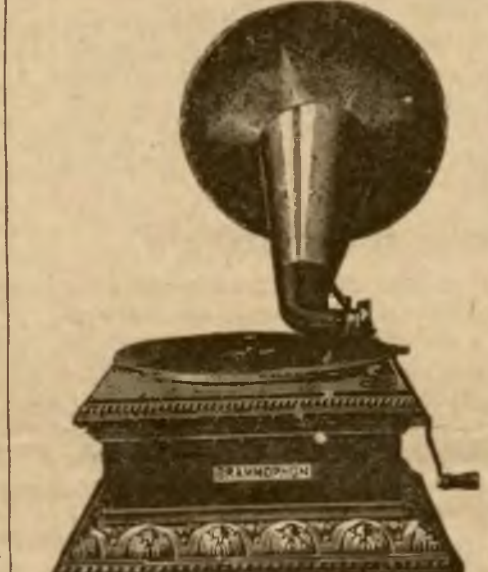
H. Niemetz

OPTYK i MECHANIK.
Kraków, ul. Szewska L. 2,

przyjmuje wszelkie naprawy okularów, cwikierów, lornetek i t. p. Urządza i naprawia dzwonki elektryczne. 218 3 0

Ceny najniższe.

Miód patokę, czysty, twardy i ładny, deserowy i kuracyjny, 5 kg. opłatnie wraz z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 168 23 25



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.

Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.

Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**

Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów**, oraz wszelkie **reperacye** w zakres tego fachu wchodzące.

Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 115 22 0

Dziś wieczór o g. 8 ciągnienie!

Ciągnienie nieodwołalnie 15go stycznia 1903 r.

Główna wygrana
koron **40.000** koron

LOSY

Związku artystyczno-przemysłowego
po **1** koronie

polecają: 166 19 0

Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Juda Birnbaum, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

PIEKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 29 5 0

Nowości

Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

Chmielowski P. **Stylistyka polska** wraz z nauką Kompozycyi pisarskiej. 4 kor.
Chotkowski Wł. ks. **Mowa** w 50-letnią rocznicę śmierci ś. p. Karola Antoniewicza T. J. 50 hal.
Jeleńska E. **Dwór w Haliniszkach,** powieść w dwu tomach 5 kor. 20 hal.
Jeż T. T. **Pamiętniki starającego się.** Komysznik z ilustracyami J. Kossaka. 5 kor.
Orzeszkowa E. **Anastazya,** powieść. 3 kor. 50 hal.
Sewer. **Michał Kopeć,** W lesie. Z Krakowa do Medyolanu. Nowela. 3 kor. 50 hal.
Tomalski Jakób dr. **Przychód z ziemi** w gospodarstwie rolnem. 2 kor. 40 hal.
Wyspiański St. **Meleager.** Tragedya. 2 kor.
" " **Wyzwolenie.** Dramat w 3 aktach. 4 kor. 330 1 3

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN, Kraków

POSIADA NA SKŁADZIE:

Koniczynę czerwoną, grubo-ziarnistą, starannie oczyszczoną, z gwarancyą za wolność od kanianki, czystość i siłę kiełkowania, według norm stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie. 274 1 2

Cenniki na życzenie.

Specyalne oferty i próbki na żądanie.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń
w Krakowie
udziela pożyczek na **zastaw pensyj** pp. urzędnikom.

Osobom zgłaszającym się listownie lub osobiście o pożyczkę **udziela się bezpłatnie wszelkich potrzebnych informacyj i formularzy.**

Adres Biura Spółki: **Kraków, ul. Basztowa Nr. 9.**
Godziny urzędowe od 9—3. 310 3 3

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez nieprzestrzeganie trybu życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący, Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych, (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, zaniechają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) usuwają przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega wszelkiej niestrawności, wzmacnia i podnosi system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród **nerwowego rozstroju i zadumy,** jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy,** często dogorywają powoli takie osoby. **Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia: dowodzą tego liczne uznania podziękowania.

Wina ziołowego można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopinicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także **apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22,** począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie **wina ziołowego Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0 Te składniki są zmieszane.

99 2 0

Substytut notaryalny

zmieni posadę. — Zgłoszenia pod „SUBSTYTUT" przyjmie BIURO DZIENNIKÓW L. PLOHNA we LWOWIE. 304 4 5

Dużo pieniędzy!

aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie). Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180" do Annoncen-Abteilung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 140 25 52

Dobry pianista lub pianistka

znajdzie umieszczenie w lokalu: Bodega „Vinavigo." Grać będzie od 8ej wieczór do 2ej, a względnie do 3ej po północy. 325 2 3

Starszy pomocnik

rzutki ekspedyent, **znajdzie posadę** na korzystnych warunkach w handlu towarów drobiazgowych i damskich modnych **Ferdynanda Güttlera we Lwowie,** plac Halicki L. 3. 319 3 5
Nieuwzględ. oferty pozostają bez odpowiedzi.

PERFUMY

we flakonach i na wagę, w nowych, modnych zapachach, jak **Koniczynka, (Trêfle incarnet), ORION, Kwiat jabłoni (Apple blosson), Fiołki, Vera violetta** i inne — poleca 268 2 0

Czesław Smiechowski,
Kraków, ul. Mikołajska Nr. 4, obok apteki „pod Barankiem."

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dotychczasową moją

RESTAURACYĘ

którą znacznie powiększyłem i połączyłem z handlem towarów kolonialnych, delikatesów i win, przeniosłem z ul. Sławkowskiej 31 **na ul. Grodzką 35.**

Handel zaopatrzyłem w doborowe towary korzenne, owoce południowe, różne łakocie, wina węgierskie, austryackie i francuskie, oraz koniaki.

Wódki i rosolisy krajowe i zagraniczne.

Restauracya wydawać będzie zawsze smaczne i zdrowe potrawy zimne i ciepłe, oraz różne przekąski.

Ceny przystępne.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łask. względom Szanow. Publiczności, ręcząc za szybką i rzetelną usługę.

O. Federgrün,
291 4 10 **ul. Grodzka 35.**

KADZIDŁO SOSNOWE

oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. — **Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 6 kor.**

JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 92 7 0

Fr. GORAL, krawiec

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 20,
POLECA 297 2 10
Pracownię Sukien Męskich.

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 5 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . zł. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Grzybki z Litwy, tegoroczne, prawdz., aromatyczne ½ kg. 1·75

Herbata z Brodów!

123 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 24 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ulicy św. Tomasza Nr. 4, tuż przy Placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych. 102 31 0
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Młody pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent,
może być **zaraz** przyjęty w handlu

Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Tylko pracownicy z handli papierowych lub galanteryjnych mogą składać **oferty wraz z odpisami świadectw.** 318 2 3

„WENERA NA ZIEMI"

może się nazwać każda dama, która używa

KREMU ELŻBIETY z PUDREM ELŻBIETY. 179 7 10

Wspaniała cera, młodociane oblicze jest skutkiem tego dotąd niezrównanego środka piękności, wszelka skaza znika ze skóry po użyciu tego, przez wielu profesorów za zupełnie nieszkodliwy uznanego środka upiększenia.

Cena: 1 słoik kor. 3, kor. 4, puder biały, różowy i żółty kor. 4.

EAU D'ELISABETH razem z **KREMEM ELŻBIETY** wywołuje cudowny skutek, flaszeczka kor. 5.

ELISABETH-GOLDEN-HAIR-WATER

jest jedynym istniejącym co do świetnego skutku niezrównanym środkiem, służącym do nadania włosom ulubionej i modnej złotej barwy. (Zgoła nieszkodliwy). **Cena flakonu kor. 4.**

ELŻBIETY REGENERATOR WŁOSÓW

niezrównany środek **przeciw wypadaniu włosów. Flakon kor. 3.**

Urządza się wybitny skład. Wysyłka za zaliczką.

SKŁAD MAISON REICHART, Wien, I., Kärntnerstrasse 31.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca Drukarni L. K. Górski.

Paski fantazyjne gumowe, jedwabne skórkowe i tasiemowe. **Klamry fantazyjne** francuskie do pasków. **Taśmy** na paski gumowe, jedwabne, gurtowe i szychowe. **Guziki fantazyjne** metalowe, perłowe i rogowe. **Klamerki** do krawatek. **Szpilki** do kapeluszy ozdobne. Polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny l. 8.